

Osuszanie śmieci w Olsztynie zaczęło się na dobre



GRZEGORZ SZYDŁOWSKI 2015-10-06, ostatnia aktualizacja 2015-10-06 19:13:16

Jedna z największych miejskich inwestycji ostatnich lat - zakład utylizacji odpadów przy ul. Lubelskiej - już oficjalnie działa.

Zakład przerabia pierwsze tony odpadów. - Dziennie ich ilość waha się od 150 do 170 ton. Na razie przyjmujemy śmieci z Olsztyna, Dobrego Miasta i Barczewa. 16 października dojdą pozostałe gminy z powiatu olsztyńskiego, a od 2 listopada reszta gmin - mówi Adam Sierżputowski, prezes Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie. - To oczywiście największy taki zakład w województwie.

ZUO będzie docelowo przerabiał dziennie około 340 ton odpadów.

Jak oni to robią w zakładzie utylizacji odpadów?

W Olsztynie wykorzystywana jest niemiecka technologia. Polega na suszeniu w temperaturze 63 st. C śmieci zgromadzonych w 14 betonowych silosach. Po wysuszeniu rozpoczyna się proces ich mechanicznej obróbki, odzyskiwania surowców wtórnych i oddzielania elementów, które można spalić. W ten sposób - głównie z papieru i masy biologicznej - powstaje ekologiczne paliwo, które można spalić, a powstałe ciepło wykorzystać do ogrzania mieszkań. Pracownicy ZUO szacują, że paliwo będzie stanowiło ok. 45 proc. masy śmieci, które przyjadą do zakładu. Reszta to odpady posegregowane, a na wysypisko trafi zaledwie kilkanaście procent odpadów.

Tak wygląda zakład utylizacji odpadów od środka

Wytworzone w ten sposób paliwo ma być wykorzystywane w nowej elektrociepłowni, którą planuje wybudować podległe ratuszowi Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Póki ta inwestycja nie dojdzie do skutku, surowiec z Olsztyna - na razie traktowany jako zwykłe śmieci - przejmie i jeszcze na tym zarobi, wybrana w przetargu firma z Mławy, która następnie będzie go wozila do utylizacji w cementowni w Inowrocławiu.

Wspomnienie o Łęgajnach

Śmieciowe kłopoty Olsztyna trwają od lat 90. Wtedy wszystkie odpady olsztyńskie wywożone były na wysypisko w Łęgajnach pod Barczewem. Nie podobało się to tamtejszym mieszkańcom. Protestowali, pikietowali, pisali petycje, bo takie sąsiedztwo było dla nich bardzo uciążliwe. W końcu wiosną 2007 r. miasto zrezygnowało z wożenia śmieci do Łęgajna, a wysypisko zostało zamknięte. Wtedy się okazało, że jego funkcjonowanie miało też dobre strony. Barczewo z dnia na dzień musiało poradzić sobie bez pół miliona złotych rocznie. Pieniądże te wpłacała miejska spółka podległa olsztyńskiemu ratuszowi - Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi - zarządzająca wysypiskiem. Do tego z pracy w Łęgajnach utrzymywało się pięćdziesiąt rodzin z okolicznych miejscowości. Ludzie ci nazywani byli archeologami i zbierali na wysypisku puszki, plastik, szkło, drewno. Na ich sprzedaży zarabiali nawet 150 zł dziennie.

Po zamknięciu Łęgajna Olsztyn związał się z odległą o ok. 80 km Mławą i to na tamtejsze wysypisko zaczęły jeździć olsztyńskie śmieci. W tym samym czasie ratusz planował budowę zakładu, w którym można byłoby zutylizować śmieci bez konieczności ich wożenia. Długo brakowało jednak pieniędzy na tę inwestycję. Dopiero dzięki funduszom unijnym budowa zakładu stała się realna.

ZUO, największa inwestycja

Inwestycja zaczęła się ponad rok temu. Obiekt, zajmujący 4,5 ha, powstał niedaleko drogi wylotowej z Olsztyna w kierunku Mrągowa. Ma przyjmować odpady z Olsztyna i 37 innych gmin regionu. Przez ostatnie tygodnie trwał rozruch urzędów, kilka dni temu można było zacząć działalność oficjalnie. - Wcześniej sejmik województwa przyjął uchwałę, która wskazała nas jako regionalną instalację do przyjmowania odpadów - mówi Adam Sierżputowski. - Następnie dokument ten został opublikowany w Dzienniku Urzędowym Wojewody Warmińsko-Mazurskiego. Uprawnocnił się 29 września. Uroczyste otwarcie zaplanowane jest na 22 października.

Projekt "śmieciowy" kosztował Olsztyn 226 mln zł, z czego 116 mln zł pochodzi z Unii Europejskiej, a 46 mln zł to pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za 157 mln zł z tej kwoty powstał zakład utylizacji, reszta poszła na zrekultywowanie ośmiu wysypisk śmieci w województwie.

Uruchomienie zakładu zmieni sytuację Olsztyńskiego Zakładu Komunalnego, także podległego ratuszowi, do którego zwożone były dotychczas odpady z terenu miasta, zanim wyjechały do Mławy. Teraz będzie on pełnił rolę zabezpieczenia na wypadek awarii w wybudowanym ZUO. - Do pracy w nowym zakładzie oddelegowaliśmy blisko 40 z 90-osobowej załogi - mówi Rafał Targoński, prezes OZK. - Pozostała część załogi zajmować się będzie pracą w spalarni odpadów medycznych, a także prowadzeniem Punktu Selekttywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, do którego mieszkańcy mogą za darmo zwozić odpady organiczne, stare meble lub niebezpieczne odpady.

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
